Nr. 262 | Sobota 20 Września 1884. | Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Eustachiusza.
Niedziela: Mateusza.
Poniedziałek: Maurycego.

Wtorek: Tekli.
Środa: Gerarda.
Czwartek: Kleofasa.
Piątek: Cyprjana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 5 g. 50 min.
Zachód słońca o 5 g. 56 min.
Barometr: 735 — Widoki dłuższej słoty.

Jezuitom na odpowiedź.

II. W ślad za telegramem wczorajszym, otrzymaliśmy ze Stanisławowa list następujący:

„Przejeżdżając przez Tyśmienicę w pobliżu Stanisławowa dowiedziałem się o jednym fakcie, który jak najdrastyczniejszą podaje ilustrację tych dążności do reform naszego klasztoru, które w Pańskiem szanownem pismie tak dokładnie zostały opisane.

Od wielu dziesiątek lat mieściła się tyśmienicka szkoła ludowa w klasztorze tamtejszych OO. Dominikanów, za co gmina płaciła czynszu po 47 zł. rocznie wynajmując za to 2 ubikacje dla uczącej się młodzieży. Tak było od dawna i zostało się aż do tego roku. Tymczasem nastał w tyśmienickim klasztorze przeorem niejaki ks. Czesław Zielonka, który ze skromnością, co najmniej odpowiadającą mnichowi podwyższył naraz czynsz roczny z 47 zł. na 150 zł. Gmina oczywiście nieprzygotowana na takie raptowne podwyższenie nie była w stanie zapłacić żądanej sumy na co ks. Zielonka energicznie odpowiedział wyrzuceniem ławek i innych przyrządów szkolnych na drogę. Gdy następnie burmistrz Małaniuk, którego także niedbałe prowadzenie spraw aż zanadto dało się we znaki tamtejszym mieszczanom, posłał policjantów, ażeby pozanosili ławki ect. napowrót do szkoły, powypędzał ich ks. Zielonka wszystkich i odgrażał się, że woli siedzieć w areszcie, jak dopuścić szkołę w budynku klasztornym za 47 zł. Nadmienię, że ks. Zielonka jest zarazem i administratorem parafji i katechetą szkolnej młodzieży!

Najnaturalniejszym skutkiem tego jest, że młodzież do dziś dnia od 1 września nie chodzi do szkoły, bo ks. katecheta nie pozwala.

Miejscowa rada szkolna wydała proces ks. Zielonce i jutro lub pojutrze odbędzie się w sądzie tyśmienickim rozprawa. Jak to wypadnie — doniosę później."

Treść listu sama przemawia. Nie potrzebujemy tedy żadnych dodawać uwag. Zachowujemy je sobie do dalszych artykułów w tej materji We Lwowie wzmaga się oburzenie. We czwartek wieczorem wyjeżdżał ze Lwowa do Jarosławia ks. Patlewicz. Publiczności był pełny peron, i Wielebnego ojca Dominikana (ale nie obserwanta) żegnano ze łzami w oczach. A trzeba wiedzieć, że delegat jeneralski Alizarini chcąc go pozyskać dla obserwantyzmu namawiał do wyjazdu za granicę i ofiarował mu tam profesurę zakonną. Fakt ten charakteryzuje jasno naturę gruntu kosmopolityczną Nowych Dominikanów, a więc zgubną dla nas, którzy jesteśmy zmuszeni w kościele i w religji szukać moralnego posiłku dla żywota narodowego. Ciężko przed Bogiem odpowiedzą ci, że taki żywioł puścili do biednego kraju!

Brak gotówki w obrocie.

Stanisławów, 17. września. Niedawno temu odbyło się tu w sali radnej posiedzenie ankiety, która sobie wzięła za zadanie, starać się w stosownej drodze o usunięcie nieuzasadnionych trudności i ograniczeń co do eskonta weksli w tutejszej filji c. k. uprzyw. Banku austro.-węgier. w ogólności, a to od czasu ustanowienia teraźniejszego naczelnika p. Wilda, bowiem szanowne kolegium pp. cenzorów nie zaczęło dotąd zważać na szkodliwe następstwa wielkiego naraz uszczuplenia dotacji na eskompt wekslowy i wycofania tym sposobem znacznej gotówki z obiegu, w skutek czego musiało nastąpić ubezwładnienie całego ruchu kredytowego, handlowego i przemysłowego, więc muszą się teraz starać sami interesenci z całego rajonu o sfolgowanie więzów w powyższy sposób nałożonych, na czem cierpią także znacznie nasze Towarzystwa zaliczkowe, bo i tym utrudniono tamże kredyt w zupełnie nie wyjawionych powodów.

Poprzednio w r. 1882 wynosił eskompt wekslowy w tutejszej filji przeszło półtora miljona zł. w. a., dziś zmniejszył się takowy na trzysta tysięcy zł., co znaczy tyle, że gdyby to samo stosunkowo zrobiono w samym Wiedniu, gdzie eskompt wekslowy wynosi przeszło 60 miljonów, lub w innych znaczniejszych miejscach filialnych, byłyby niezawodnie nastąpiły upadłości i bankructwo może nawet najlepszych firm; w tutejszym rajonie zaś wycofano tylko z obiegu gu 1,200.000 zł. gotówki i blisko milion papierów wartościowych, które poszły w zastaw do filji, a przedtem także krążyły w obiegu, więc pokazuje się, że tutejszy rajon nie jest znowu ogołocony z pewnych zasobów, ażeby go tak dalece bagatelizować można.

Już dziś w skutek zbytecznej restryngcji powyższej, podniosła się stopa procentowa w zwyczajnym obrocie z 8 na blisko 20 proc. i o gotówkę trudno, bo jeden drugiego dusi, wzrosła więc na nowo lichwa; nam się jednak nie zdaje, aby centralna dyrekcja przeznaczyła p. Wilda do spełnienia takiej niechwalebnej misji i nieprzypuszczamy wcale, ażeby dyrekcja zamierzała dla tutejszego, w produkcję i industrję rolniczą tak obfitego oraz znacznym ruchem handlowym i przemysłowym odznaczającego się rajonu, zredukować kredyta i czynności filji niesłusznie do tak małych albo jeszcze mniejszych rozmiarów i wprowadzać nie bywałe utrudnienia; dosyć że panuje tu głośne narzekanie i rozgoryczenie z tego powodu, niemniej jak w całym rajonie i łatwo być może, że sprawa ta wytoczy się przed Sejmem jeszcze w bieżącej kadencji.

O dalszym przebiegu tej sprawy nie omieszkamy szanowną redakcję zawiadomić.

Regulacja Dniestru.

Donieśliśmy temi dniami, że gal. towarzystwo politechniczne nowe pismo wystosowało do wydziału krajowego w ważnej i od kilkunastu lat ciągnącej się sprawie regulacji górnego Dniestru.

Pismo to zawiera wnioski komisji hidrotechnicznej towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie ostatecznego projektu meljoracji doliny górnego Dniestru i jego dopływów, a orzeczenia te streszczają się w następujących punktach:

1) Operat wstępny na meljorację doliny górnego Dniestru wypracowany przez inżyniera Jankowskiego wedle zdania komisji hydrotechnicznej, spisanego na dniu 2 czerwca 1883 roku jest ze stanowiska technicznego celowi zupełnie odpowiedni i daje możność osiągnięcia jak najpomyślniejszych rezultatów.

2) Koszta projektu obliczone na 6,600,000 zł. przekraczają według zdania komisji prawdopodobny pożytek z zamierzonej meljoracji płynąć mający i zdają się przechodzić możność finansową kraju; skutkiem czego, potrzebne są ze stanowiska finansowego pewne ich ograniczenia, które dają się przeprowadzić w następujących kierunkach:

a) Przekroje normalne kanałów: Dniestru, Strwiąża i t. d. obliczono we wstępnym operacie na pomieszczenie całej wielkiej wody Dniestru i dopływów, przybywającej równocześnie. Spostrzeżenia jednak wykazują, że najczęściej wielka woda Dniestru i Strwiąża nie przychodzi razem z wielką wodą Bystrzycy i Tyśmienicy, można zatem przyjąć za podstawę obliczenia przekrojów normalnych w przypuszczeniu, że dla zwykłych wylewów, często się powtarzających, wystarczą przekroje mieszczące: albo wielką wodę Bystrzycy i Tyśmienicy średnią wodę Dniestru i Strwiąża, albo odwrotnie, wielką wodę Dniestru i Strwiąża średnią wodę Bystrzycy i Tyśmienicy, według tego, która z tych sum wypadnie większą.

W tych warunkach kanał Dniestru po ujściu Bystrzycy i Tyśmienicy ma przeprowadzać około 410 metrów sześcien. na jedną sekundę.

b) Przy regulacji koryta Strwiąża i Dniestru za pomocą przekopów, trzymać się należy ile możności starego łożyska rzeki, dla uzyskania krótszych przekopów, aby wtedy woda miała większy udział w wyrabianiu koryta normalnego, mianowicie:

dla Strwiąża przekopy mogą być przeciętnie połową normalnego przekroju, a dla Dniestru połączonego z Strwiążem przeciętnie tylko czwartą częścią normalnego przekroju rzeki, jeżeli długość każdego z przekopów nie przewyższa znacznie 2000 metrów.

c) Wydatki preliminowane na wywłaszczenie tych gruntów, które i nadal nie będą bez użytku, na ubezpieczenie brzegów i na mosty tam gdzie chodzi o komunikacje gospodarcze lub gdzie dotąd tylko promy istniały, można odpowiednio ograniczyć.

d) Regulacja Dniestru poniżej ujścia Stryja, nie stanowi składowej części projektu meljoracyjnego, a że jest prawdopodobieństwo iż kraj tylko część kosztów tej regulacji ponosić będzie, przeto sprawę tę innego przedmiotu, bo spławności rzek tyczącą, wyłączyć należy z operatu.

W ten sposób prawdopodobne koszta projektu meljoracji doliny górnego Dniestru i jego dopływów od Biskowic i Kornalowic do ujścia rzeki Stryja pod wsią Zaleśce nie przeniosą kwoty 3.200,000 zł. razem z kosztami administracji i prowadzenia robót.

Zmniejszając rozmiary projektowanych robót w sposób powyżej określony nie wyklucza się możebności częściowego wylewu, jeżeli wielkie wody Dniestru, Strwiąża, Bystrzycy i Tyśmienicy zejdą się równocześnie; na ten rzadki wypadek jednak kanały i koryta rzek zregulowanych będą miały przewały czyli przelewy do skierowania zbytecznej wody, nie mieszczącej się w korycie, na pewne oznaczone miejsca mogące być zalane bez zniszczenia kosztownych robót i bez znacznej szkody dla właścicieli gruntów.

Suma 3.200,000 zł. która się ma wydać w przeciągu lat 10 do 15, obejmuje koszta wykonania i uporządkowania wszystkich zaprojektowanych koryt rzek i kanałów osuszających i

sumą liczyć się trzeba; jest jednak więcej niż prawdopodobne, iż w toku wykonania okażą się znaczne ułatwienia a tem samem oszczędności; szczególniej przy wykonaniu przekopów Dniestru pomiędzy ujściem Strwiąża i ujściem Stryja.

3) Dla zmniejszenia gwałtowności wylewów, a tem samem dla ograniczenia robót projektowanych w celu odprowadzenia wody wylewowej oraz dla podniesienia średniego stanu wody w dolnych częściach rzeki w celach żeglugi i nawodnienia w czasie posuchy, Komisja hydrotechniczna zaleca, powołując się, na dawniejsze swoje wnioski, ażeby za inicjatywą kraju zajęto się niezwłocznie tak zalesieniem jakoteż wykonaniem odpowiednich do miejscowości robót górskich w całem dorzeczu górnego Dniestru.

Komisja nie uwzględnia osobno kosztów tych robót raz dla tego, że niewiadomo w jakim stosunku kraj przyczyniać się do nich będzie, a potem dla tego, że jest przekonania, iż oszczędności powstające wówczas przy właściwych pracach w dolinie nie będą mniejsze aniżeli wydatki na roboty górskie, że więc suma 3.200,000 zł. inaczej się tylko rozdzieli, i raczej obniży niż powiększy.

Wygotowaniu ostatecznego projektu i rozpoczęciu kroków celem zapewnienia potrzebnych funduszów i zawiązaniu spółki lub spółek wodnych nic na przeszkodzie nie stoi.

Zjazd archeologiczny w Odessie.

IV. Odbywający się zjazd archeologiczny, wszedłszy w fazę żywotną, odznacza się dość charakterystycznemi cechami. Oziębłość między zjazdem a miejscowem „towarzystwem starożytności“ zmieniła się w życzliwość. Podwoje „odeskiego muzeum starożytności“, urządzonego na nowo w domu biblioteki publicznej, zostały otwarte dla zjazdu. Miasto urządziło dlań przed kilku dniami, w 90 letnią rocznicę założenia Odessy, sute przyjęcie.

Dzienniki odzywają się teraz poważniej o czynnościach zjazdu i przedmiotowo zdają z nich sprawę.

Na jednej z sekcji, pod przewodnictwem Iłowajskiego, znanego historyka z Moskwy, Andrejewskij mówił o Scytach. W połowie wykładu, prezydujący zawiesił referat. Tutejszy *Listok* wziął w obronę Andrejewskiego, o którym się wyraził, że „doznana krzywda łzy mu z oczu wycisnęła“.

Dziennik ten podał też całą treść referatu o Scytach.

Uczony profesor z Moskwy mówił o „nowogrodzkiej sekcie żydowskiej“ („jerieś żidowstwujuszczaja“).

Popow, także profesor z Moskwy, jedyny prawie kanonista prawosławny, w uwagach swoich nad tym przedmiotem zgromił kolegę, dowodząc mu, że w kwestji poruszonej nawet „nie poznajomił się“ z materjałami historycznemi.

Na posiedzeniu jednej z sekcyj, której przewodniczył Jagicz, dawniejszy berliński, a od lat kilku petersburski profesor „rzeczy słowiańskich“ (filolog), — referent pan Budde, jeden z dyrektorów gimnazjów odeskich, usłyszał od prezydującego bardzo niemiły kompliment.

Budde traktował o „literackim języku słowiańskim“ w wieku XI. Jagicz po skończeniu referatu wyrzekł, że „to jest chyba próba z lat młodzieńczych“.

Zdaje się, że trzy przytoczone fakta dostatecznie charakteryzują wybitniejsze chwile zjazdu.

Przechodzę teraz do tych rozpraw, które osobiście słyszałem.

Sekcja starożytności pogańskich. Posiedzenie 1 września, ranne. Mierzwiński, prof. uniwersytetu warszawskiego, mówił o „pruskiem Romnowe“. Wykład powolny, jasny, ścisły, co chwila powołujący się na źródła niemieckie i litewskie.

Za źródło, które uległo ścisłej krytyce, przyjął referent pruską kronikę Szymona Grunau „Preussische Cronik“. Kronika ta dopiero w roku 1876 została wydaną przez Pferlbaucha. Krytycy, idąc za zdaniem Toeppen'a, wydali o tej kronice sąd niepochlebny.

Podanie o Romnowe, podług Grunau, jest następujące: W Nadrowiu leżała miejscowość, Biokayot albo Romnowe. Tu stał ogromny dąb, latem i zimą zielony; między konarami jego umieszczono trzy bałwany: Perkuna, Patrimpo i Putollo. Przed dębem palił się wieczny ogień; opodal mieszkał kapłan, nazwany kriwe i jego pomocnicy wajdeloci. Z sześciu zaznaczonych pytań w kwestji podania o Romnowem, trzy zostały na wykładzie rozwinięte. Po pierwsze, rozebrano historycznie i filologicznie nazwę „Romnowe“, czyli inaczej „miejsce spokoju i modlitwy“. Pruskie „Romnowe“ (w Nadrowiu) oddzielono od żmudzkiego. Powtóre, zaprzeczono istnieniu na Litwie i Prusach „Perkunów“, dowodząc że wyraz „idolon“ nie tylko mógł oznaczać Perkuna, ale każdą rzecz wielbioną i czczoną przez pogan. Po trzecie, wykazano słowiańskie pochodzenie wyrazów litewskich i pruskich: „baltonus“ i „obrazas“, a w końcu wykazano znaczenie wyrazów: „stulpas“, jako słupa z kłosami i „stabas“, jako kamienia świętego. Trzy inne kwestje: świątynie na Litwie i Prusach, czynności kriwego i wieczny ogień, nie były roztrząsanemi.

Mierzwiński, kończąc swój wykład, rzekł dobitnie, „wolę dojść do rezultatów małych, ale pewnych, niż do wielkich, ale fałszywych“.

Rzecz wyłożona przez Mierzwińskiego nie znalazła w audytorjum specjalnych znawców starożytności litewskich i północno-zachodnio-słowiańskich. Oczywiście, wyszli oponenci, lub też ci, co chcieli jakąś uwagę uczynić nad referatem.

Na zjeździe więcej się znajdzie specjalistów pomników bizantyńskich niż powyższych. Uwagi nad referatem Mierzwińskiego czynili: Iłowajskij, hr. Uwarow i inni.

Następnego dnia, 2 września, na posiedzeniu wieczornem, na sekcji „pomników pogańskich“ w auli uniwersyteckiej, prezydował Godfryd Ossowski, przybyły z Krakowa. Na tej sekcji, w zastępstwie Lichaczewa z Kazania, przedstawiał jego pracę o elementach scytyjskich w starożytnościach Czudzi w gub. kazańskiej książe Putiatin. Ossowski brał żywy udział w uwagach nad tym referatem. Mówi poprawnie po rossyjsku. Miszczenko z Kijowa — mówił także o Scytach. Już to „Scytowie“ na tym zjeździe są przedmiotem ulubionym. Przed zamknięciem posiedzenia, Ossowski podziękował za wybór na prezydującego.

W dniu 3 września, na rannem posiedzeniu sekcji „pomników języka i pisma“, na którem słynny Jagicz prezydował, słyszeliśmy wielce ciekawego archeologa z Wilna, byłego Galicjanina — Gołowackiego. Mówił on o „dziele — które przygotowuje komisja archeologiczna wileńska“; właściwie zaś traktował o języku urzędowym w aktach księstwa litewsko-rusińskiego w wieku XV i XVI.

Podobizny tych aktów były okazywane. Przyznajemy referentowi, że posiada niepospolity dar wtłaczania w krótki wykład mnóstwa rzeczy, jątrzących narodowe stosunki. Czego tam niebyło? A zwłaszcza ile żółci i jadu! Gołowacki jest wzrostu średniego, łysy, z siwą brodą, okrągły. „Wiestnik“ o tym wykładzie wspomniał lekceważąco.

Na wiecz. posiedzeniu tegoż dnia prezydował Aleks. Jabłonowski, jeden z redaktorów naszych „Źródeł dziejowych“. Mówił wtedy z ogniem Łuczickij, prof. z Kijowa, o wspólnem posiadaniu ziemi przez gminy na Rusi, po lewej stronie Dniestru. Sala była szczelnie zapełnioną. Świetny ten wykład zamierzał dowieść, że i na Rusi po lewej stronie Dniepru znaną była forma posiadania ziemi „ogólna“, „gminna“. Jest to kwestja sporna, którą zczasem nowe dokumenta mogą dopiero wyjaśnić.

Spiewy kościelne polskie.

W *Revue de l'art chrétien* za miesiąc lipiec prócz innych zajmujących artykułów, znajduje się także odezwa księdza Donelly, biskupa sufragana dublińskiego, jako prezesa komisji kościelnej, w któ-

Pamiętnik Heleny.

(Ciąg dalszy)

Na tem skończyła się pierwsza rozmowa o mojej brzydocie. Słowa matki utkwiły mi głęboko w pamięci, bo były to słowa osoby, której przywykłam święcie ufać.

Od czasu kiedy przyszłam do rzeczywistego poznania mej powierzchowności, rozpoczęła się druga epoka mego życia. Dojrzałam znacznie — starałam się z podwójną gorliwością uczyć, grałam po parę godzin dziennie mówiąc często z matką o sobie i Ludwisi, zastanawiałam się nad życiem, wychowaniem, przeznaczeniem kobiety. Zyskiwałam z dniem każdym umysłowo, stawałam się z dziecka dziewczęciem i stawałam coraz bliżej matki mojej. Nie mając przed nią nic skrytego, wyznawałam jej szczerze, że zazdroszczę Ludwisi jej urody a ona rozumna i dobra uczył mnie jak pokonywać to nieszlachetne uczucie. Czując żal w głębi serca do siebie, starałam się nagrodzić Ludwisi okazywaniem przyjaźni i kierowaniem jej próżnego umysłu na poważniejszą drogę.

Tak mijały lata. Z dziewczynki stałam się podlotkiem, z podlotka panną.

Na dwa lata nim włożyłam długą suknię, rodzice kuzynki mej Ludwisi opuścili miasto i przenieśli się w inne strony zupełnie.

Płakałam serdecznie żegnając towarzyszkę i całowałam z uwielbieniem jej śliczne czarne włoski. Kuzynów mniej żal mi było, bo często pustując, przypominali mi moją brzydotę.

Nie czując jak inne dorastające panny przyjemności w zabawach i strojach, zapełniałam czas czytaniem i muzyką, którą namiętnie lubiłam. Grałam bardzo wiele i doprowadziłam do niezwykłej wprawy; czytając dużo poważnych książek patrzyłam na życie inaczej niżeli w tym wieku patrzą dziewczęta ładne i podobać się starające. O wiele później niż rówienniczki zostałam uwolnioną od oficjalnych lekcyj i wprowadzoną w świat. Rodzice moi nie spieszyli się z tem widząc mój zapał do nauk.

Trzecia epoka mego życia zaczęła się od lat 18. W tym dniu urządzono bal u nas i rozpocząć miano nim szereg zabaw koniecznych dla dorosłej i bogatej panny.

Długo przedtem matka moja troszczyła się wyborem toalety dla mnie, o której ja wcale nie myślałam. Nauka, praca nie dała mi myśleć o tem, ale teraz kiedy świat, zabawy, towarzystwo pociągało mnie, myśl moja z żalem wracała do przykrego uczucia, jakiego doznałam usłyszawszy po raz pierwszy o swej brzydocie.

Kłopot więc był z doborem koloru sukni, bo wyglądałam w białem śniada, w zielonem mdła, w różowem żółta itp. Droga matka chciała mnie koniecznie na ten wieczór uczynić ładną. Stałam więc przed lustrem wyprostowana i podczas kiedy zarzucano mi na ramiona rozmaite materje i oglądano, a matka moja przy radach starych przyjaciółek stała zafrasowana, ja patrzyłam na wysoką, prawdziwie męską postawę, dużą głowę, szare włosy, twarz czerwoną i oczy małe, i śmiałam się w duchu, ale nie bez goryczy z próżnych usiłowań. Uczyłam się estetyki i rozumiałam ile było nieharmonji w rysach moich. Nareszcie zdecydowano się na blado-niebieską, w której cera moja najlepiej jeszcze wyglądała. Naturalnie suknię dano zrobić do najlepszej krawcowej i była prześliczną.

W dzień uroczystości przyjechała moja ciotka z Ludwinią; parę lat nie widziałyśmy się; odjechała w krótkiej sukience — dziś była już panną 17letnią — smukła, gibka i uroczo piękna. Świeża jak róża z oczami pełnemi ognia, żywa jak iskra, zalotna. Po pierwszych przywitaniach zarzuciła mię pytaniami o toaletę, zabawy, o życie towarzyskie.

— Wyobraź sobie — mówiła z roztrzepaniem — ja namiętnie lubię tańczyć, cieszę się na wasz bal, a jak się ubiorę... zobaczysz jaką będę... na każdej zabawie muszę królować...

W istocie, gdy wieczór weszła do salonu w bladoróżowej sukni z wianuszkiem stokrótek w czarnych warkoczach — szmer podziwienia przeszedł po obecnych. Szła dumnie, zalotne spojrzenia rzucając wokoło a pochlebne szepty dolatujące do jej uszek barwiły jej lica rumieńcem i usta rozchylały rozkosznym uśmiechem.

rej to odezwie między innemi czytamy co następuje:

„W Poznaniu założono przed paroma miesiącami osobne pismo, które stara się przywrócić śpiew kościelny do pierwotnej formy i w tym celu wyszukuje i rozpowszechnia arcydzieła dawnego śpiewu liturgicznego. Kraków jest skarbcem przechowującym najbogatsze manuskrypta z wieków wiary w najpiękniejszych pomnikach budownictwa, dlatego też archiwa tego grodu zwróciły najpierw na siebie uwagę miłośników śpiewu kościelnego. Nadzieje ich zawiedzionemi nie były, gdyż odkryto ślady szkół śpiewu kościelnego, zakładanych przy kościołach i klasztorach. Najznakomitsza z tych szkół powstała 1545 r. Zygmunt Stary był założycielem tej szkoły, której uczniowie Roratystami zwani, śpiewali w kaplicy Jagiellońskiej przy królewskim katedralnym kościele. Siedmnastu kapłanów kierowało tą akademią muzyczną, która czuwała nad czystością śpiewu w całym kraju, a szczególniej nad katedralnemi, które też wkrótce zyskały zasłużoną sławę.

„W archiwach katedry krakowskiej odkryto nieznane dotąd skarby nut, które drukowane będą kosztem Akademji Umiejętności. Te dokumenty rzucają nowe światło na historję muzyki polskiej między wiekiem 13 a 18, i przekonywują między innemi o różnicach między spiewami polskiemi a innych narodów katolickich, np. w czasie mszy uroczystych ewangelią na 4 głosy spiewano.

„Między innemi ciekawemi odkryciami zasługuje na uwagę manuskrypt z wieku 15go zawierający hymn św. Stanisława na obecnie używaną nutę.

„Nie ulega wątpliwości że ta melodja pochodzi z czasów kanonizacji św. Stanisława tj. z wieku 13-go; podobnie więc jak w niej odnaleziono zabytek tak dawnych czasów, odkryć się jeszcze zapewne dadzą melodje pobożne innych hymnów, które nam przeszłość przekazała w poważnej i pełnej piękności formie. Mało narodów może się pochwalić całym cyklem pieni religijnych tak pięknych jak polskie, zarówno na Boże Narodzenie jak Wielkanoc, są tam spiewy odrębne, a hymny passyjne (Gorzkie żale) wyrażają uczucie boleści w sposób tak głęboki, że im żaden mistrz nowoczesny nie sprosta. Trzeba pamiętać, że słowianie byli bardzo muzykalni, Polacy, ci rycerze Pana Zastępów szli na boje spiewając hymn św. Wojciecha „Boga Rodzica Dziewica“ (Boga Roditsa Deseivitsa)“.

W tych zaszczytnych dla nas słowach wspomniawszy o muzyce polskiej, czcigodny Biskup zachęca swych ziomków do jej naśladowania, wykazuje główne cechy prawdziwego kościelnego śpiewu. Zaleca usunąć zupełnie spiew solowy i wszelkie duety, tercety itd., a starać się o spiew choralny i o ile można o udział wszystkich wiernych w śpiewaniu na chwałę Bożą. Żali się, iż luźne sola i śpiew organisty zmuszają wiernych do milczenia i zamiast prostych a rzewnych melodyj, wprowadzają do świątyni śpiewy skoczne albo teatralne. Zwraca uwagę, iż muzyka nie powinna utrudniać zrozumienia wyrazów ale ułatwiać; nie powinny więc takowe być wielokrotnie, nieraz nawet zgłoskami pojedynczemi powtarzane, ale czystość tekstu przy dźwiękach spiewu powinna się bardziej uwydatniać itd. itd.

Oby te słowa uczonego dostojnika irlandzkiego kościoła mogły znaleść zastosowanie w kraju, którego mieszkańców wychwala za ich piękne spiewy religijne; oby przypomnienie melodji złotego wieku znalazło echo w obecnem pokoleniu i wpłynęło na rozwój u nas spiewu kościelnego.

Miała rację: była królową wieczoru.

Tańczyła szalenie a młodzież cała otoczyła ją kołem. Szczęściem wychowana przez rozumną matkę, otoczona dobrym przykładem, nie uczułam zazdrości porównując siebie z tą piękną rówieśnicą moich lat dziecinnych — siostrą moją cioteczną. Pozbawiona największej ponęty i najmilszego poczucia, jakie wywiera i daje świadomość swojej urody, zawczasu nauczyłam się patrzyć na życie poważnie. Pomimo młodości wiedziałam, że te nadskakiwania młodzieży niekoniecznie mają cel rzeczywisty, a te spojrzenia zalotne pięknej panny pochodzą z próżności jedynie. Przyzwyczaiłam się od dziecka uważać się za nieładną, a chociaż w balowym stroju, słuszna i dobrze ułożona wyglądałam nie źle, a patrząc do źwierciadła i uśmiechając się do stojącej za mną matki, która poprawiała mi włosy, musiałam przyznać, że twarz moja jest inteligentną, spojrzenie ócz smutne a uśmiech miły, to jednak więcej starałam się przystroić dla matki, której to przyjemność robiło, niż dla siebie.

Wieczór wypadł dobrze. Na bal publiczny, mający się odbyć za dni parę zostałyśmy zaangażowane do tańców. Karnawał zapowiadał się świetnie i Ludwinia przybyła z małego miasteczka, postanowiła zostać u nas na cały czas zabaw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z izby sądowej.

Lwów 18. września.

Michał Wróblewski, poddany rosyjski zasądzony został w lutym bieżącego roku na pięć lat więzienia za kradzież koni. Tymczasowo doszły do wiadomości prokuratorji nowe fakta, które spowodowały ponowne oskarżenie. Władze rosyjskie nadesłały cały szereg zeznań poszkodowanych. W skutek tego odbyła się wczoraj przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa, przy której Wróblewski przyznał się do wszystkich zarzuconych mu faktów. Zadanie prokuratora p. Spausty, było zatem bardzo łatwe, obrońca zaś dr. Luka wobec przyznania się oskarzonego ograniczyć się musiał do zaprzeczenia, jakoby kradzież popełnioną została w towarzystwie. Na mocy werdyktu przysięgłych skazany został Wróblewski na dwa lata ciężkiego więzienia.

Tajemnicza zbrodnia. (C. d.)

Rzeszów, 15. września.

Żandarm Lebiszczak prowadzący wstępne dochodzenia potwierdził zeznania Kaczora. Dodał on, że Skrzypek wzmiankę o „zabiciu“ i „zgwałceniu“ uczynił sam, bez nasunięcia mu tych przypuszczeń. Żona Skrzypka zeznała przed żandarmem, że Skrzypek powrócił z Rozwadowa dnia 4 lutego 1873 około północy, był dość trzeźwym, jadł wieczerzę i wręczył jej otrzymane od swata 2 złr., które miał schowane w czapce. Opowiadał jej z kim się w mieście widział i wymienił także Agnieszkę. Lebiszczak słyszał we wsi pogłoskę, że Skrzypek powróciwszy do domu, miał wyrzec do żony: no, com zamyślał, tom zrobił.

Skrzypek używa w gminie bardzo złej reputacji i posądzonym jest o zamordowanie jakiegoś żyda w chęci rabunku, o zrabowanie jakiejś pani, o podpalenie i inne kawałki. We wsi obawiano się Skrzypka jako niebezpiecznego człowieka.

Marjana Głazowa szła razem ze Skrzypkiem i Agnieszką z miasta do Sanu i potwierdza, że Skrzypek nie był pijanym, szedł prosto a przez drogę dogadywał Agnieszce, by za Kozła nie szła. Głazowa zna Skrzypka od dawna i poświadcza, że we wsi uważano go za wielkiego „zbereźnika“, bo gonił za kobietami. „Jakąś starszą kobietę“ zbałamucił, obiecując jej woły — a potem nic jej nie dał i puścił w „trąbę“.

Usposobienie lubieżne Skrzypka poświadczył także leśny Michał Koczwara, dawny kolega Skrzypka. Skrzypek był „pędliwy do dziewek“ i zaczepiał kobiety. Świadek widział Skrzypka dnia 5 lutego 1873 roku rano w lesie na stójce. Skrzypek był niezwykle bladym, małomownym i smutnym — nawet ulubioną lulkę zaniedbywał. We dwa tygodnie później, gdy inny leśny żalił się, że z powodu przypadkowego zastrzelenia dziecka ma kłopoty z sądem — Skrzypek odezwał się: „a co tam, ja mam gorszą biedę“.

Siostra nieboszczki Ewa Kwaśnik zamężna Turowa i jej dawny narzeczony Franciszek Kozioł potwierdzili: że Agnieszka była tęgą, zdrową i bardzo przystojną dziewczyną, macocha nic się niemi nie zajmowała, jedyną opieką i podporą dla nich była Agnieszka. Szkaplerz i chustkę poznaje jako własność Agnieszki i nadmienia, że siostra idąc do Rozwadowa miała na sobie siwą zapaskę i siwy żupan. Kawałek sukna z dołu wydobyty, może pochodzić z tego żupana.

Michał Schmid, który znalazł szkaplerz i Michał Kozioł, brat Franciszka, szukali Agnieszki wszędzie zaraz na trzeci dzień po jej zniknięciu — ale nigdzie o niej nie wiedziano. W miejscu, gdzie zwłoki leżały, nie byli.

Inni świadkowie opisali zachowanie się Skrzypka, gdy szedł z Rozwadowa z Agnieszką. Za Sanem rozeszli się — tamci poszli na prawo polami, a reszta ludzi zwykłą drogą ku Jastkowicom na „Księże kolano“. Stwierdzili oni, że Skrzypek szedł prosto, nie zataczał się — nie musiał zatem być pijanym.

Znawcy lekarze orzekli, że z położenia zwłok Agnieszki, gdy ją znaleziono i innych okoliczności wynika przypuszczenie, że została ona zgwałconą i przez inną osobę życia pozbawioną. Gwałt musiał być znaczny i silny, skoro śmierć wkrótce nastąpiła — a sprawca mógł albo przez duszenie, albo przez uderzenie złamać opór i to albo przed aktem albo wśród takowego. Napadnięta musiała się bronić. Śmierć naturalna nie jest prawdopobną — ze względu na zdrowie i stan zmarłej. Działanie morza nie mogło samo przez się spowodować śmierci — mogło się tylko do niej przyczynić; znalezione w dole przedmioty: kość i kawałek ciała wskazuje, że tam spoczywały zwłoki ludzkie. Lipkość ziemi w dole i woń ztamtąd się wydobywająca wskazują obecność tamże części zwierzęcych (ludzkich). Obecność popiołu pozwala przypuszczać, że zwłoki zostały spalone i do dołu wrzucone — ale z nieobecności grubszych kości wnioskować należy, że nie było spalenia, tylko że zwłoki w tym dole były złożone, a po dłuższym przeciągu czasu w stanie gnicia gdzieindziej przeniesione; proces gnicia mógł kostkę i kawałek ciała oddzielić od reszty zwłok i przedmioty te wskutek nieuwagi wydobywającego w dole pozostały.

Na żądanie prokuratora znawcy zbadali także palec obwinionego, który miał być w czasie zajścia skaleczonym. Znaleźli oni na tym palcu dwie drobne blizny w dwóch przeciwległych stron i paznokieć nieco odmienny od innych, jakby świeższy. Orzekli oni, że blizny odpowiadają ukąszeniu i mogły powstać jeszcze w roku 1873 — chociaż stanowcze orzeczenie w tej mierze jest niemożliwe.

Po zamknięciu postępowania dowodowego — postawiono przysięgłym pytania.

Na pytanie główne, co do zbrodni morderstwa popełnionej przez Michała Skrzypka. Odpowiedź: 12 głosów tak. Dalej uznali przysięgli 8 głosami Michała jakoteż Franciszka Skrzypka winnymi zbrodni oszustwa z §. 199 lit. a. ust. kar. Natomiast zaprzeczyli 12 głosami pytania dotyczące zbrodni oszustwa przez Kuziorów popełnionej.

Co do zbrodni dania pomocy zarzuconej Kuziorom, trybunał nie postawił żadnych pytań i uwolnił ich od oskarżenia w tym kierunku z powodu przedawnienia.

W skutek tego Michał Skrzypek skazanym został na śmierć przez powieszenie — zaś Franciszek Skrzypek na 4 miesiące więzienia.

KRONIKA.

Nowa fundacja dobroczynna. Na Bajkach w okolicy zakładu św. Teresy we Lwowie, rozpoczęto wczoraj budowę dwupiętrowego domu, mającego służyć na *przytulisko dla podupadłych kupców i przemysłowców* Galicji. Zakład ten funduje pan *Robert Doms*, znany właściciel młyna parowego we Lwowie i majątków ziemskich, przeznaczając na ten cel 100.000 zlr. Fundator jest rodem z Prus, ale osiedlony tu od lat kilkudziesięciu, piękny składa dowód swej obywatelskości, skoro część nabytego w naszym kraju majątku poświęca na cele dobra publicznego tegoż kraju.

Zasłużeni około pomnikowej budowy gmachu Sejmowego. Zdając Sejmowi ostateczną sprawę z tej budowy, Wydział krajowy wspomina o zasługach, które tak artystyczny kierownik budowy p. Juliusz Hochberger, jakoteż i uproszeni członkowie komitetu estetyczno-technicznego: pp. Otton Hausner, Henryk Rodakowski, Ludwik Raciborski, śp. Karol Słapa, Ludwik Wierzbicki i Julian Zachariewicz około tej budowy położyli. Wszyscy wiedzeni obywatelskiemi uczuciami dołożyli wszelkich starań, aby przy możliwej oszczędności funduszu publicznego dzieło trwałe i odpowiednio intencjom Sejmu wykończone zostało. Za tę, z całem poświęceniem podjętą i przeprowadzoną pracę, wynurzył Wydział krajowy wszystkim tym panom wdzięczność i uznanie. Nie może także pominąć milczeniem znakomitych zasług architekty pana Kazimierza Kułakowskiego, który z początku dodany inspekcji do pomocy, przy końcu budowy zaś prowadząc ją samodzielnie, nie tylko wywiązał się ze swojego za-

dania z całą gorliwością i znajomością rzeczy, ale przy kolaudacjach i rekolaudacjach i obrachunkach przez półtra roku bezinteresownie oddał sprawie tej publicznej znakomite usługi. Osobny ustęp sprawozdania poświęca Wydział krajowy *darowi przeznaczonemu dla sali sejmowej* przez słynnego naszego artystę-malarza p. Henryka Rodakowskiego.

Artysta ten znakomity ofiarował się zupełnie bezinteresownie wymalować dla sali sejmowej *cztery grupy alegoryczne*. Grupy te tak wytrawnego pędzla będą ozdobą naszej sali obrad i świadczyć w późniejszych pokoleniach o talencie artysty i o jego patrjotyźmie. Praca ta wymagająca dłuższego czasu znacznie już postąpiła, a za kilka lat będzie mógł Sejm je w swojej sali oglądać i ocenić prawdziwą zasługę.

Teatr w „Gwieździe". W niedzielę 21go września r. b. odbędzie się w lokalu Stow. „Gwiazdy" amatorskie przedstawienie na dochód funduszów Stowarzyszenia odegraną będzie: „Po drodze" (humoreska sceniczna w 1. akcie); „Na ulicy" (obrazek sceniczny w 1. akcie) i „Piosnka wujaszka" (komedia w 1. akcie ze spiewkami).

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam, że w przyszłym tygodniu odbędą się dwa ranty: u pana marszałka dra Zyblikiewicza i u państwa Namiestnikowstwa Załeskich. W tych dniach zapowiedziany jest przyjazd hr. Dunin. Borkowskich, hr. Janów Tyszkiewiczów i ks. Lubomirskich.— Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Adolfa Mussila, znanego we Lwowie aptekarza, z panią Anną Balkową, właścicielką składu fortepianów.

Radykalne krople. W różnych miejscowościach Galicji, sprzedawany bywa wyskok zmieszany z eterem pod nazwą „krople". Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło temu nadużyciu zapobiedz. Stosownie do tego polecenia, ogłaszały ubiegłego roku starostwa wszędzie, że wszelkie mieszaniny eteru z wyskokiem w jakimkolwiekbądź stosunku uważać należy jako złożone środki lecznicze, których sprzedaż jedynie dozwoloną jest aptekarzom. Ponieważ składniki tych mieszanin wpływają silnie na narząd trawienia i na narząd nerwowy, winni aptekarze przy wydawaniu wyż wspomnianych mieszanin, przestrzegać tych samych przepisów, które co do wydawania leków ostrodziałających, w ustawie aptekarskiej i w instrukcji dla aptekarzy są wymienione tj. wydawać je tylko na receptę lekarską. Sklepom korzennym równocześnie zakazaną została sprzedaż tych „kropli" — zakazy jednak te nie odniosły skutku, fabrykanci zmienili tylko napis na etykiecie, t. j. z „kropli", zrobili „Radykalne krople", formę flaszeczek i kolor papieru, i po sklepikach w małych miastach, sprzedają ten poszukiwany przez wieśniaków „cudowny lek", przed którym ostrzegamy publiczność. Jest to produkt fałszywy i bezskuteczny — mieszanina zwykłej wody zafarbowanej czerwono z gorzką solą.

Ważne dla fortencerów. Nauczyciele tańców zapewniają, że śladem Paryża w tym roku i we Lwowie wejdą w modę na balach „menuet" i „gawot". Fikalscy już przygotowują nogi do powagi i ćwiczą się dziennie po kilka godzin w niezwykłych dla nich dotąd krokach.

Szynkarze mają zwyczaj beczki z piwa wypróżnione wystawiać przed szynki, a wszystkie psy za porządkiem przychodzą i zanieczyszczają takowe. O ile to przyczynia się do polepszenia smaku piwa i o ile się sprzeciwia porządkowi i czystości, zostawiamy do osądzenia urzędnikom targowym magistratu, do których przecież ta rzecz należy.

Nadaremnie uśmiechnęła się fortuna jednemu z tutejszych akademików, dając mu wygrać 4000 złr. Pieniądze jak przyszły tak się rozeszły, część ich pochłonęły czarne pejsate duchy, poczem rozpoczęło się życie pańskie: obiady w pierwszych restauracjach, jeżdżenie remizami i... granie w karty, które trwało dwa dni i dwie noce, a po których kochanek fortuny obudził się goły i zamiast do hotelu, pójść musiał na obiad do kuchni ludowej.

† **Weteran**. W Grudziądzu dnia 14go b.m. zakończył życie Michał Feliks Zakrocki, starzec 81-letni, który pozostawia po sobie zacną pamięć prawdziwie ojczyznę miłującego Polaka. Urodzony z dość zamożnej rodziny na Litwie brał czynny udział w powstaniu roku 1831. Po upadku powstania zniewolony był opuścić swą rodzinną glebę, pozostawiając fortunę swą po ojcach odziedziczoną na pastwę ówczesnych rządów rosyjskich. Przebywszy granicę pruską osiadł w Grudziądzu nad Wisłą, a mając trochę gotówki, którą ze sobą zabrać zdołał, zaczął handlować drzewem i tem podobnemi materjałami. Lecz nie długo pozwolił mu spoczywać i tutaj los sprawy polskiej. — Rok 1848, albowiem wyrwał go z zacisza domowego na widownię polityczną naszych natenczas w uśpieniu pogrążonych Prus Zachodnich.

Po uśmierzeniu rozruchu roku tego i jemu dostały się 3 miesiące więzienia fortecznego, które w tutejszej fortecy odsiedział. Po odzyskaniu wolności złamany fizycznie i materjalnie utracił swój interes, ludność zaś niemiecka miasta Grudziądza w swej nienawiści do Polaków dała mu z powodu tego przydomek „der Polenkönig", pod którym dotychczas był znanym, i który do deski grobowej mu towarzyszył. Lecz jeszcze nie wszystko, po wybuchu powstania roku 1863 będąc sam słabym i starym, wysłał jednego z swych synów, podporę swej starości na pole walki, który tamże śmierć znalazł, gdzie po niedługim czasie drugi w podobny zginął sposób.

Do kościoła Marji Magdaleny usiłowali się w nocy 18 bm. włamać niewiadomi złoczyńcy i próbowali drągiem żelaznym wyważyć furtkę w bramie głównego wchodu, ze względu jednak na silną zaporę, zaniechać musieli zamiaru.

Przejechanie. Daniel Zawierucha, 70-letni starzec, wysiadając nieostrożnie z tramwaju na ulicy Gródeckiej, upadł i został przez dorożkę, która w tej chwili nadjechała, przejechany.

Nieszczęśliwy wypadek. Pięcioletnia Stefania Sokołowska, bawiąc się pod l. 52 przy ulicy Gródeckiej na ganku 2 piętra, zwiesiła się na poręcz i straciwszy równowagę, spadła na podwórze i potłukła sobie twarz i nóżkę.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Majkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzozowej; Jana Wszołka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Olpinach, a Olgę Lityńską, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej na przedmieściu Liszni w Drohobyczu.

Stowarzyszenie urzędników. Z dniem 1 października 1884, przeniesione zostanie biuro „Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników we Lwowie", z dotychczasowego pomieszkania z pod l. 4 ulica Łyczakowka pod l. 8 ulica Czarneckiego II piętro, gdzie było ck. Namiestnictwo. Od tego dnia zechcą się interesowani dla załatwienia spraw tamże udawać.

Muzyka cygańska kapelmistrza Manyi Lajos, udająca się na wystawę do Tarnopola, przygrywać będzie w sobotę i w niedzielę wieczór w restauracji p. Fedorowicza przy ulicy Dominikańskiej. Będzie to „great atraction" we Lwowie nader rzadki.

Kolej Karola Ludwika przyznała członkom gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego udającym się na wystawę do Tarnopola, w dniach od 26 do 30 bm. odbyć się mającą, zniżenie ceny jazdy II. i III. klasą pociągami zwyczajnemi (z wyłączeniem pospiesznych i kurjerskich) na swej linji jakoteż i Jarosławsko-Sokalskiej, tudzież bezpłatny przewóz na pierwotną stację wszystkich niesprzedanych przedmiotów i okazów wystawowych.

Prezes Koła artystycznego i literackiego pan Juljusz Kossak, otrzymał od komitetu „Sokoła" kolińskiego następujące pismo:

„Wielmożny Panie! Zaproszeni podczas naszego pobytu w Krakowie, do „Koła artystyczno-literackiego", byliśmy przyjęci przez grono przedstawicieli duchowej działalności braterskiego narodu polskiego z takiemi oznakami sympatji i rzadkiej gościnności, że chwile te głęboko i na zawsze pozostaną w sercach naszych. Przyjęciem tem serdecznem i nigdy niezapomnianem zaskarbiliście sobie Panowie prawdziwą wdzięczność nietylko naszych „Sokołów", ale i całego narodu czeskiego, którego przedstawicieli w osobach posłów naszych między sobą mieliście i szlachetnie po polsku uczciliście.

Racz Wielmożny Panie Prezesie, wobec całego Koła artystyczno-literackiego być tłumaczem naszej wdzięczności i racz zapewnić wszystkich jego szlachetnych członków, że myśl nasza i serce nasze należy niepodzielnie do nich i do całego narodu polskiego, na którego cześć głośno wołamy: Niech żyją Polacy! Na zdar!

Kolin, we wrześniu 1884.

W imieniu komitetu „Sokoła" kolińskiego:

Józef Tumlirz, starosta. *A. V. Prayer*, sekretarz.

P. Józef Szymański powszechnie ceniony, sumienny i wzorowy artysta dramatyczny obchodził dnia 16 b. m. rocznicę ukończenia 25 lat pożytecznej pracy na deskach polskich scen, po kilkunastoletniem stałem przebywaniu w Krakowie. Spiesząca na widowisko życzliwa jubilatowi publiczność czytała na kolorowym afiszu, iż „w 25 rocznicę rozpoczęcia zawodu art. dram. i dla uczczenia jej daną będzie „Podróżomania" J. Korzeniowskiego etc." — Takiemu afiszowi zawdzięczać należy, iż teatr od dołu do góry szczelnie został zapełniony, a sztuka stara i mimo niezaprzeczalnej wartości powszechnie znana „zrobiła kasę". Publiczność była pewną, że widowisko zwykłe, niewymuszone, zanadto nawet powszednie, jest benefisem artysty, który nigdy nie zwykł reklamą lub środeczkami, zyskiwać jej sympatję. Na benefis spieszył każdy; tymczasem jak dowodzi sama dyplomatyczna stylizacja afisza, widowisko jeżeli było „dla uczczenia rocznicy" to jedynie na korzyść kasy. Z najwiarogodniejszego źródła zasięgnąwszy informacji, zapewniamy, iż mowy nawet nie było, ażeby jubilat jaką część, chociażby połowę jak to jest w zwyczaju, miał otrzymać na swój dochód.

W chwili ukazania się na scenie, jubilat przyjęty został oklaskami. Po pierwszym akcie wywoływanego wprowadził na scenę b. kierownik teatru poznańskiego pan Podwyszyński, a koledzy i koleżanki otoczyli kołem jubilata. Orkiestra uderzyła w fanfary, a po chwili kiedy się uciszyło, pan P. wręczając jubilatowi piękny srebrny wieniec, jako upominek od kolegów, przemówił doń serdecznie.

Artyści lwowskiego teatru nadesłali jubilatowi wspaniały wieniec laurowy, z zapewnieniem o rzeczywistej czci, jaką go otaczają jako artystę i człowieka. — Grono obywateli krakowskich w zamówieniu upominku dla jubilata doznało zawodu na termin; wręczony mu więc będzie później.

Sokoł krakowski. *N. Reforma* dowiaduje się, że grono obywateli zajmujących się z inicjatywy młodzieży akademickiej sprawą „Sokoła", ukończywszy już swoje czynności ma zwolenników rzeczonego Stowarzyszenia zaprosić plakatami na ogólne zebranie, mające się odbyć w niedzielę dnia 21 b. m. w sali radnej o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z dotychczasowych czynności, 2) odczytanie projektu statutów, 3) wybór komisji celem uzyskania zatwierdzenia Wys. namiestnictwa. Drukowany projekt statutów otrzymać będzie można bezpłatnie w księgarni p. Bartoszewicza przy ul. Sławkowskiej, tudzież w czytelni akad. Rynek główny l. 10. Listy rozrzucone po mieście do zapisywania się na członków „Sokoła", wycofane zostaną w sobotę d. 20 b. m.

Tarnopol. Dr. wszech nauk lekarskich p. Kazimierz Zgórski, były lekarz przy szpitalu powszechnym we Lwowie i kierownik zakładu wodoleczniczego Sassowskiego w ubiegłym sezonie, osiadł u nas. Miasto zyska w nim dzielnego lekarza i zacnego człowieka.

W Czerniowcach, jak donosi tamtejsza *Gazeta Polska* — usunęła się góra t. z. Romane przy ulicy kolejowej, nieopodal od dworca kolejowego. Od strony wschodnio-południowej powstał otwór szeroki prawie na trzy metry. Ziemia, osypując się, zniszczyła most, który prowadzi po nad znajdującym się tamże potokiem. Potok ów zatamowany w razie dalszego osuwania się ziemi może zalać pobliski skład materjałów drzewnych. Obecnie grudy ziemi zniszczyły tam sztachety. Znaczne również szczeliny utworzyły się obok samego toru kolejowego.

Komitet loterji na korzyść weteranów z 1831 roku dał do druku szczegółowy wykaz wszystkich wygranych numerów z umieszczeniem przy każdym numerze wylosowanego fantu. Wykaz ten ukaże się we wszystkich lokalach publicznych.

Nabywanie ziemi przez włościan. W Kieleckiem, w parafji Luboszyckiej, włościanie, jak donosi *Gazeta świąteczna*, ósmy już rozkupują folwark. Rozparcelowano dotąd Wiktorowice, Dzięsławice, Kozerów, Mieszków, Maciejowice, Widawę i folwark koło Firlejowa, mający ze sto morgów ziemi! Teraz włościanie z samej parafji Luboszyckiej, nabyli Więcławice, choć tutaj cena ziemi droższa była, niż gdziekolwiek indziej. W innych folwarkach płacono za morg ziemi najwyżej rs. 150, a najmniej 80, w Więcławicach zaś najmniej 180, a za średni i lepszy grunt po rs. 220 i 280. Jedni kupili sobie po dwadzieścia morgów, inni po dziesięć, po pięć, a nawet po dwa i po jednym, jak kto mógł. Włościanie w Więcławicach są w ogóle zamożni, a niektórzy uchodzą nawet za bogaczy.

Sprzedaż dóbr żydom. W *Gaz. Nar.* czytamy: Hr. Emanuel Borkowski sprzedał majątek swój Suchowolę koło Brodów żydom za 120.000 złr. Pan Szumański, o którym wspomnieliśmy wczoraj, nie

sprzedał jeszcze całych Kurowiec żydom, tylko dopiero połowę za 86.000 złr. Hr. Józef Miączyński sprzedaje żydom wsie Jaśniszcze, Wierzbowczyk, Perepelniki, Palikrowy, Łukawiec, Orzechowczyk i Stycharówkę w powiecie Brodzkim. Szkoda, iż *Gazeta Nar.* nie dodała, że przed tygodniem dostał się w ręce niemieckie majątek polski 2—3 miljonów wartości mający — majątek OO. Dominikanów lwowskich.

Sławny anatom prof. Hyrtl zamieszkujący po usunięciu się z uniwersytetu w Perchtelsdorf pod Wiedniem, stracił zupełnie wzrok.

Ks. Wincenty-Marja Podlewski, b. przeor Dominikanów krakowskich nieobserwantów przybył do Krakowa dla udzielenia chrztu dzieciom licznych swoich czcicieli i przyjaciół. Z powodu reformy konwentu lwowskiego, ks. Podlewski przeniesiony został do Jarosławia.

Popłoch w teatrze. Z Lublina donosi korespondent „Wieku“. W niedzielę w teatrze letnim podczas przedstawienia „Emigracji Chłopskiej“ Anczyca, zdarzył się wypadek, który mógłby się zakończyć niemałą katastrofą. Rzecz się tak miała: W antrakcie jeden z widzów mieniał w bufecie pieniądze, gdzie zamiast papierka rublowego, wydano mu banknot trzyrublowy. Gdy już przedstawienie się rozpoczęło, utrzymujący bufet spostrzegł pomyłkę, wysłał więc kelnera do teatru, ażeby odnalazł tego kto mieniał pieniądze i dwa ruble od niego odebrał. Kelner nie wiedząc który z „panów“ mieniał te pieniądze, stanął na środku teatru i głośno krzyknął: „Kto dostał 3 ruble zamiast rubla w bufecie?“ Ponieważ trudno było zrozumieć krzyczącego kelnera, publiczność więc szczelnie zapełniająca teatr, usłyszawszy, że mowa o bufecie, sądziła że tam powstał pożar, w jednej chwili rzuciła się do wyjścia i poczęła tłoczyć się, wskutek czego powstał krzyk i chaos nie do opisania.

Kilka dam zemdlało. P. Grabiński dyrektor teatru i artyści, poczęli uspakajać publiczność, że żadnego niebezpieczeństwa nie ma, a orkiestra teatralna zagrała mazura, czem uspokoiła widzów.

Obecny na przedstawieniu prokurator sądu okręgowego, spisał z całego zajścia protokół i winnych zaburzenia oddano pod sąd.

Chresty i djengi. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 17 b. m. we wczorajszym rozkazie policyjnym, znajdujemy wykaz najwyższych nagród, przyznanych członkom policji warszawskiej. Z tych pomocnik oberpolicmajstra, podpułkownik Własowski, otrzymał tabakierkę i 150 rs., referent, rad. dw. Pluciński, 150 rs., komisarze cyrkułów: Wolskiego, major Mackiewicz, i Łazienkowskiego, rotmistrz Zołotarew, po 200 rs. każdy, wreszcie, dla 148 policjantów, znajdujących się na służbie w Łazienkach i w Belwederze wyznaczono, do rozdziału rs. 500.

Znany botanik Jerzy Bentham, zmarł w Londynie w 83. roku.

Przy egzaminie z historji. Nauczyciel: „Jak poszło Napoleonowi po bitwie pod Waterloo?“

Uczeń: „Dziękuję — wcale dobrze“.

Niewykształcona publiczność. Aktor X. do swego kolegi wygwizdanego w roli Don Carlosa: „cóż to, zdaje się, że nie podobałeś się jako Don Carlos?“ — Aktor Y: „wyobraź sobie, co za głupia publiczność — wygwizdała Szyllera!“

Karol Huber, wysłany przez ministerjum francuskie do środkowej Arabji, został przez Beduinów koło Labegh zamordowany. Beduinom chodziło zdaje się o zdobycie kosztownej zbroi znajdującej się w posiadaniu Hubera. Rząd francuski zażąda zadośćuczynienia.

Książe Bismark posiada nie mniej nie więcej tylko 48 orderów z których 10 pruskich. Do pomieszczenia tylu orderów nie lada potrzeba piersi.

Organista Goenezi w Wartberg na Węgrzech, został na skargę mieszkańców, z powodu gorszącego życia, przez wyższą władzę kościelną zasuspendowany. Miejscowy proboszcz mimo to postanowił jednak zatrzymać go w urzędzie. Ubiegłej niedzieli udał się Goenezi o zwykłej godzinie do kościoła, lecz przy bramie zgromadzeni włościanie przyjęli go takim gradem kamieni, że ledwie z życiem umknął do posterunku żandarmerji. Po chwili ukazał się napowrót w towarzystwie żandarmów ale parafjanie — pokrzepiwszy się tymczasem trunkiem uzbrojeni w kamienie i paprykę, wnet zmusili tak organistę jak i jego towarzyszy do odwrotu. Cała ta awantura znajdzie zakończenie w sądzie w Preszburgu.

Panika w kościele. W kościele Panny Marji w Schottendorf, podczas nabożeństwa odpustowego, wszczął się przy samym ołtarzu pożar. Mimo, że stojący bliżej w tej chwili ogień przytłumili, powstała taka panika, że u drzwi wchodowych tysiące ludzi zbiło się w jedną nieruchomą masę. Silniejsi odpychali słabszych i ratowali się przechodząc po ich ciałach. Cztery kobiety na miejscu stratowano a kilkanaście osób ciężko pokaleczonych, odwieziono do szpitala.

Poseł chiński proszony na wesele jednego z dyplomatów francuskich, wezwany został do wpisania, za przykładem innych gości, swego nazwiska w pamiętnik nowożeńców. Ostrożny Chińczyk obawiając się, czy nie każą mu przypadkiem podpisać jakiego traktatu, zamiast nazwiska wpisał tylko po chińsku sentencję: „podwójna radość“.

Egzamin z prawa międzynarodowego. Paryski *Figaro* podaje egzamin „sławnego doktora“ J. Ferrego z prawa międzynarodowego.

Zapytanie: Czy inwazja jest czynem nieprzyjacielskim?

Odpowiedź: Nie, jest prostą wizytą zbrojną z powodu niepewności panującej na drogach sąsiada.

Zap.: Czy wylądowanie na wybrzeżu obcego kraju jest krokiem nieprzyjacielskim?

Odp.: Nie, jest ono tylko rodzajem uszczenia obcego narodu i ma na celu zwiedzenie jego pięknych zbrojowni i podziwianie mundurów.

Zap.: Czy wysłanie pancerników do Chin jest krokiem nieprzyjacielskim?

Odp.: Nie, jest to tylko przechadzka w celu poratowania zdrowia, a równocześnie ma na celu naukowe zbadanie obcego kraju.

Zap.: Czy bombardowanie jest krokiem nieprzyjacielskim?

Odp.: Nie, bombardowanie jest tylko aktem grzeczności przy spotkaniu się, a jeżeli przytem nabijają działa kulami, to jest to tylko dowodem, że nie szczędzono kosztów.

Zap.: Jeżeli się napotyka obce wojska a wdawszy się z niemi w walkę wytępia je, czy jest to postępowaniem nieprzyjacielskiem?

Odp.: Nie, taka walka jest tylko turniejem między narodami o nagrodę.

Zap.: Ale jeżeli przytem ludzie tracą życie?

Odp.: Przecież pierwej czy później każdy z nas umrzeć musi.

Raport policyjny. Skradziono: p. Efroimowi Geschir wełnianą zieloną spódnicę cztery koszul damskich i czarny wełniany parasol — za którą kradzież jest poszukiwaną tegoż zbiegła sługa Anastazja Bodzińska z Gnomiec, — kartę zastawną banku kredytowego na zegarek damski — 17 Lipca b. r. do L. 13873 za 8 złr. zastawiony; p. Henrykowi L. ślubną obrączkę z napisem Gott mit uns L S za 18 złr. p. Wiktorowi P. moździerz w. a. 12 złr. Znaleziono: zast. kartę Zakł. zast. i kred. z dnia 16 b. m. L. 91498, na niklowy remontoir ze sr. łańcuszkiem za 2. zł. zastawiony — przekaz pocztowy do Marji Borsuckiej adresowany na 5. zł. — kartkę zast. banku hipotecznego z dnia 22. kwietnia b. r. l. 11927, na złoty order i sr. zegarek za 25. zł. zastawiony. Znaleziono p. Cyryl K. w drodze z Doroszowa do Zboisk tłumaczek, zawierający futro białe barankowe, buty juchtowe kołdrę poduszkę, kapę kolorową surdut w kratki, oberok przenoszony, ręcznik lusterko itp. w. 31. zł. p. Jan W. w tramwaju sakiewkę skorzaną z kwotą 40. ct. i z kolczykami ametystowemi wr. 9. zł. p. Albin M. list zastawny galic. banku kred. z dnia 1. Lipca b. r. l. 12991. na sr. sawonet za 6. zł. zastawiony. Zamieniano przez pomyłkę na kolei Jarosławsko-Sokalskiej pakiet oznaczony liczbą 13.

Teatr, literatura i sztuka.

Mylne informacje. *Kur. War.* donosi, że pani Dowiakowska przyjeżdża do Lwowa na gościnne występy — u nas we Lwowie nic o tem nie wiadomo.

Djablik drukarski. W wczorajszej naszej wzmiance o wybierającej się do nas na występy gościnne pani Osoria-Dobieckiej napisaliśmy, że występowała w Warszawie z niewielkiem powodzeniem, tymczasem przez pomyłkę opuszczono „nie“; — zresztą może to mimowoli stanie się przepowiednią i pani O. odtąd większem cieszyć się będzie powodzeniem u publiczności warszawskiej.

Największy dochód przyniosły teatrom paryskim cztery komedje, grane 200 razy i bez przestanku, a mianowicie „Daniszewy“ 692.832 fr., „Rodzina Benoitonów“ 723.484, „Divorcons“ 903.765, „Właściciel hut“ Ohneta 1,025.000 fr.

Z koncertu u Hurki. Donoszą nam z Warszawy: Na balu u warszawskiego generał-gubernatora, wydanym dla pary cesarskiej, odśpiewała panna Hermanówna przecudnie arję „Habanera“ z Carmen. Para carska i wielcy książęta zachwyceni byli znakomitym śpiewem i oklaskom nie było końca. Car zażądał powtórzenia tej arji, jakoteż zaśpiewania arji z aktu trzeciego „przy kartach“, czego jednak panna Hermanówna uczynić nie mogła, gdyż nie przeczuwając tak wielkiego sukcesu nie wzięła z sobą nut. Powtórzyła więc tylko „Habanerę“. Po ukończonym balu podziękował Hurko w imieniu wszystkich obecnych zakomitej śpiewaczce polskiej za prawdziwe uprzyjemnienie i uświetnienie tego wieczoru.

Wydział historyczno-literacki Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu odbył dnia 15. b. m. pierwsze po letnich ferjach posiedzenie. Złożonego chorobą prezesa p. Stanisława Koźmiana zastępował p. Władysław Bentkowski. Przez balotowanie przyjęto na członka pana rzecznika Wolińskiego z Poznania. Pan przewodniczący wznawiał przez mecenasa Madejskiego ze Lwowa Towarzystwu przyjaciół nauk do wiadomości udzieloną sprawę współpracownictwa w ułożeniu słownika polskiego prawniczego. — Po krótkiej dyskusji nad przedmiotem tym, po razy już kilka w wydziale historyczno-literackim rozważanym, poruczono ostatecznie komisji ku temu wybranej: pomoc w wydawnictwie zamierzonem przez p. Madejskiego, przez zebranie terminów prawnych polskich, zachodzących w sądownictwie pruskiem według zmian formalnych tegoż sądownictwa, zaprowadzonych od 1. października 1879 r.

Dr. K. Szulc zdawał następnie sprawę z Kongresu antropologiczno-archeologicznego, który się b. r. na początku sierpnia odbył we Wrocławiu.

Ogólne wrażenie, jakie z tegorocznego kongresu referent odniósł, ani pod względem obfitości ciekawych i ważnych wykładów z wyjątkiem znakomitego odczytu Schliemana, ani pod względem ładu w urządzeniu, nie jest zbyt korzystne. Co się tyczy porządku, to przytacza, że wystawa archeologiczna została otworzoną dopiero trzeciego dnia Zjazdu. Przed rozpoczęciem wykładów dnia tego, t. j. w środę dnia 6. sierpnia objaśniał dyrektor muzeum archeologicznego dr. Luchs w umiejętny i systematyczny sposób przedmioty tamtejszego muzeum, ale w tak ciemnym i ciasnym lokalu, (gdyż wynosi on ledwie trzecią część muzeum archeologicznego poznańskiego,) przy takim natłoku, że nie wiele można było widzieć.

Do ostatniego czasu zresztą porządek w tem muzeum był taki, że kładziono broń, narzędzia i ozdoby kamienne osobno, osobno bronzowe, osobno żelazne, osobno urny etc. Dopiero w skutek nalegań mianowicie skandynawskich archeologów Saphusa Müllera i Undsetta zdecydowano się przedmioty ułożyć wedle wykopalisk i miejsc znalezienia a więc kamienie, broń, żelazo i naczynia, które razem znaleziono, razem też w muzeum ustawić.

Litewskie pieśni ludowe. W Wilnie ukazało się wydanie petersburgskie czwartego tomu pieśni litewskich. Tom ten o 900 stronicach druku nosi tytuł: „Letuwiszkos svotbinos dajnos“, (Litewskie pieśni weselne) i został wydany staraniem profesora kazańskiego uniwersytetu p. Jana Juszkiewicza; pieśni te pochodzą ze zbiorów brata profesora śp. Antoniego Juszkiewicza.

Tom niniejszy zawiera tysiąc sto pieśni z okolic Wielony nad Niemnem; wydrukowane są one pismem łacińskiem i wielce poprawną pisownią.

Przed kilku laty ujrzały światło dzienne trzy pierwsze tomy tych pieśni ludowych litewskich, wraz z opisem wesela wieluńskiego. Tom czwarty zawiera także przedmowę do wydawnictwa rzeczonego, a komunikującą wiele ciekawych szczegółów co do sposobu zbierania pieśni ludowych, o trudnościach, jakie przytem zachodzą na Litwie; nakoniec zawiera przedmowa pomieniona nieco szczegółów, dotyczących osób, które podyktowały te pieśni śp. Antoniemu Juszkiewiczowi, oraz charakterystycznych cech mowy ludu z okolic Wielony. Pieśni litewskie są tęskne, a pełne prawdziwej, rodzimej poezji i, jako takie, całkiem oryginalne; najbardziej są one zbliżone do pieśni ludowych słowiańskich.

Jan Strauss obchodzić będzie 15. października 40-letnią rocznicę objęcia dyrekcji nad orkiestrą.

Franciszek Liszt zaczął już 4-ty tom swych pamiętników, których druk wkrótce się już rozpocznie.

Br. Hassenstein, redaktor kartograficzny wydawnictwa geograficznego Petermana, wydał dokładną mapę nowych posiadłości niemieckich w Afryce.

Rada miasta Lwowa.

posiedzenie z dnia 18 b. m.

Przewodniczący p. Dąbrowski podał do wiadomości podziękowanie cesarskie za życzenia przesłane przez radę w dzień urodzin.

Uchwalono wypłacić gminie izraelickiej 3000 zł. z funduszu grzywien.

Dr. Roszkowski referował sprawę teatru letniego we Lwowie. Sekcja III zasilona osobną w tym celu wybraną komisją obliczyła koszta budowy takiego teatru na najmniej 150.000 zł. postanowiła wejść w układy z Wydziałem krajowym co do kwoty, którąby Wydział przyczynił się do budowy. Zaś sekcja II zażądała stanowczej uchwały, że miasto przyczynia się do budowy 10 proct. ogólnych kosztów i że teatr stanąć ma poniżej pałacu arcybiskupiego. Po dłuższej dyskusji w której brali udział pp. radni Rudkowski, Zuker, Madejski, Mazurak i Semilski, uchwaliła rada w myśl wniosku sekcji III porozumieć się wprzód z Wydziałem krajowym, co do kosztów i co do miejsca.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie 4. dn. 19. września. Początek posiedzenia o g. 11 min. 25.

Komisja kolejowa ukonstytuowała się wybierając p. Jaworskiego przewodniczącym, zastępcą p. Grossa, a sekretarzem p. Struszkiewicza.

Następnie odczytał p. sekretarz spis petycyj.

Gmina Königsau o uwolnienie tamtejszego kościoła od konkurencji do kościoła parafjalnego w Medynicach. — Błażej Marczak, pisarz etatowy przy szpitalu we Lwowie, o przeniesienie w stan spoczynku i udzielenie emerytury. — Jan Kuzyk, nauczyciel, o przyznanie lat służby od roku 1854 do 1858 w zawodzie nauczycielskim spędzonych. — Ewelina Pohoska, wdowa po inżynierze dróg krajowych, o przynanie pensji wdowiej. — Ostrów, obszar dworski w sprawie regulacji Dniestru. Ostrów, gmina j. w. — Bachurzec, gmina, o regulację Sanu. — Towarzystwo pomocy akademji górniczej w Leoben, o subwencję. — Nowy-Targ, Wydział powiatowy, o polecenie Radzie szkolnej krajowej by kary za nieposyłanie dzieci do szkoły do funduszu szkolnego miejscowego a nie okręgowego wpływały. — Szymon Szalit o zapomogę dla syna Henryka celem kształcenia się w muzyce. — Obszary dworskie Monasterzec, Terszaków i Mosty w sprawie regulacji rzeki Dniestru. — Frysztak gmina, o zmianę ustawy szupasowej. — Abraham Kampf i dzierżawcy poborn podatku konsumcyjnego od mięsa i napoi spirytusowych. w Mościskach o zaprowadzenie załogi wojskowej w Mościskach. — Marcin Guszkowski o subwencję 500 złr. dla swego głnchoniemego syna celem kształcenia go w szkole sztuk pięknych w Krakowie. — Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej o subwencję. — Sieniawa, gmina i dworski obszar o bezprocentową pożyczkę 30.000 na budowę koszar. — 10 gmin powiatu stanisławowskiego o zniesienie prawa kopytkowego. Towarzystwo weteranów i żołnierzy wojsk polskich z roku 1831 o subwencję. — Olpiński Filip, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego o zaliczkę na płacę w kwocie 2.700 złr. — Gryków, Wydział powiatowy o regulację Biały. — Towarzystwo pedagogiczne w Stryju o zapomogę 800 złr. na utrzymanie wyższej szkoły żeńskiej. — Towarzystwo weteranów z roku 1831 w Krakowie o subwencję. — Monasterzysk gmina w prawie budowy drogi krajowej z Jezierzan do Kolendzian.— Oleksinca gm. j. w. — Borszczów, Piszczatyńce, Strzałkowice, Juriampol, Kurólówka j. w.

Do komisji gospodarstwa krajowego wybrano w myśl wniosku pana L. Wodzickiego jeszcze jednego członka w osobie p. Jędrzejowicza Edw.

Z porządku dziennego nastąpiło obszerne sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału kraj. w sprawie projektu ustawy budowniczej dla Lwowa.

Pan Pietruski wniósł przyjęcie ustawy en bloc.

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy p. Zawiejskiego, że ustawa musi być szczegółowo odczytaną by uzyskać sankcję, nastąpiło odczytanie.

P. Zaleski życzył sobie, żeby w §. 1. określono bliżej co się rozumie pod słowami, „w obrębie miasta Lwowa“, a to według słów paragrafu 1 statutu dla Lwowa. Oprócz tego zalecił p. namiestnik jeszcze inne drobniejsze zmiany. Na wniosek sprawozdawcy zawiesił p. marszałek posiedzenie na 10 minut, celem poczynienia potrzebnych poprawek.

Komisja zgodziła się na wszystkie zmiany przez pana namiestnika żądane, poczem izba w drugiem czytaniu przyjęła całą ustawę w pierwotnem brzmieniu z poprawkami p. komisarza rządowego.

Do laski marszałkowskiej wszedł wniosek p. Ludwika Wodzickiego dotyczący wyboru komisji powodziowej z 15 członków, któraby miała także obowiązek zająć się sprawą regulacji rzek. Wniosek ten po uznaniu nagłości i umotywowaniu przez wnioskodawcę został przyjęty.

Po przyjęciu wniosku wnosi p. Ludwik Wodzicki, ażeby tej wybrać się mającej komisji, przekazać wszystkie petycje o regulację rzek i o pomoc dla dotkniętych powodzią. Przyjęto.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach. Petycja maszynisty gmachu sejmoweg o Jana Gintera o stabilizowanie, została na wniosok komisji odrzuconą.

Petycja gminy Zborze w Kałuskiem, o zezwolenie dla kilku członków gminy noszenia broni i unieważnienie licytacji na polowanie wydzierżawione za 5 zł. odstąpioną zostaje rządowi do uwzględnienia.

Nad petycją Marji Kohlmanowej o załatwienie sprawy spornej o spadek, ewentualnie o zapomogę, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycja Ignacego Stanko o zwrot szkody poniesionej przy dzierżawie myta, zostaje odstąpiona rządowi.

Petycja Józefa Kędzierskiego o położenie tamy złej gospodarce w lasach czarnodunajeckich została odstąpioną Wydziałowi kraj. do urzędowania.

Petycja gminy Chyrów, o przeniesienie rogatek rządowych po za obręb miasta, została odesłaną do Wydziału kraj., z poleceniem wpłynięcia na rząd, by takowe przychylnie załatwił.

Petycję Adolfa Lipczyńskiego, który prosi o uwzględnienie nowego projektu regulacji rzek, odstąpiono wybrać się mającej komisji powodziowej.

Nad petycją Jędrzeja Moskalika, o stabilizację na posadzie maszynisty w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przeszedł Sejm do porządku dziennego. Ten sam los spotkał petycję maszynisty z Kulparkowa Józefa Krzyżanowskiego.

Nad petycją Aleksandra Błażowskiego, o uwolnienie obszaru dworskiego w Targowicy, od konkurencji na potrzeby kościołów obu obrządków w Śniatynie, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycja gminy Piwniczna, o uznanie potrzeby posterunku żandarmerji, została odstąpioną rządowi do możliwego uwględnienia.

Następnie odczytaną została interpelacja do rządu p. Matkowskiego, czy kolej na linji Stanisławów Husiatyn otwartą będzie do 1. listopada, jakto w kontrakcie z przedsiębiorcą zastrzeżono. Pan komisarz rządowy natychmiast odpowiedział, że ruch kolejowy do Buczacza a może nawet do Czortkowa, otwarty zostanie najpóźniej za 3 tygodnie, zaś do Stanisławowa do 1. listopada lub w kilka dni później.

Do laski marszałkowskiej weszły jeszcze na stępujące wnioski:

Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zmianę ustawy szkolnej.

Wniosek p. Skałkowskiego, o regulację doliny górnego Dniestru i wreszcie wniosek p. W. Koziebrodzkiego, o reformę ustawy o cmentarzach wszystkich wyznań.

Następnie odczytano jeszcze doniosłą interpelację p. Gorajskiego i towarzyszy, w sprawie konkurencji nafty kaukazkiej przez niezwykłe obniżenie taryf kolejowych.

Koniec posiedzenia o g. 1. minut 30.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń, 19go września. *Tagblatt* sądzi, że rezultat zjazdu trójcesarskiego nie harmoniuje w zupełności z życzeniami polityki rosyjskiej, co jasno wypływa z drugiego artykułu *Journal de St. Petersbourg* o zjeździe.

Praga 19. września. Przed końcem września odbędzie się tu zebranie wszystkich posłów niemieckich do Rady państwa i do Sejmu, tudzież naczelników powiatu i burmistrzów czeskich, celem silniejszego zorganizowania partji i solidarnego postępowania przeciw rządowi i Czechom.

Kijów 19. września. Dzisiaj rozpoczęła się uroczystość jubileuszowa uniwersytetu tutejszego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 19 września. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu powodziowego.

Komitet ściślejszy rozdał w ostatnich czasach następujące zapomogi na odbudowanie zabranych domostw albo też na roboty publicznej użyteczności w dotkniętych powodzią powiatach: Jarosław na regulację rzeki Wiszni 3.000 zł. Bohorodczany 1.000 zł. Ropczyce 1.000 zł. Nowytarg (dla wsi Ochotnicy) 500, dla okolicy Dubiecka 1.000 zł. Stryj na budynki 1.000, Brzesko 3.000. Nowy-Sącz 500 zł. Sanok 360 zł. Lisko 300 i 150 zł. Przemyśl na budynki 600 zł. Turka 150 zł. Brzozów 400 zł. Stare miasto 100 zł. — ogółem 13.060 zł.

Wczoraj znów uchwalono rozdać następujące dalsze zapomogi: dla powiatu nadworniańskiego 1.000 zł., dla bialskiego 1.000 zł., jarosławskiego 1.000 zł., dla gminy Chmielowa w powiecie horodeńskim 200 zł., dla gmin Szumlany i Sławentyn w powiecie podhajeckim 300 zł., dla gminy Stara Ropa w powiecie staromiejskim 200 zł., dla dwóch gmin w powiecie niżańskim 400 zł. — ogółem 4.100 zł.

Oprócz tego wyasygnowano sumę 7.600 zł. dla pojedynczych właścicieli dóbr, dzierżawców, księży i nauczycieli szczególniej dotkniętych klęską powodzi w ciągu ubiegłego lata.

Od zawiązania się komitetu zebrał on ogółem w drodze składek publicznych — w czem już liczone są i odsetki wynikłe z lokacji w banku krajowym, sumę 56.714. Z tego rozdano na zapomogi 49.960 zł.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych w Austrji, aby dla kolei Transwersalnej zabezpieczyć transport towarów, zawarła ugodę z koleją Lwowsko-Czerniowiecko Jaską. Kolej ta zobowiązała się wszystkie transporta, ładowane w Rumunji i wschodniej Galicji po Stanisławów, skierowywać do dalszego przewozu od Stanisławowa na Stryj, Zagórz, Grybów i t. d. W zamian za to kolej Transwersalna będzie płacić kolei Czerniowieckiej 200.000 zł. rocznie. Czy to będzie z korzyścią lub ze szkodą producentów i kupców, wysyłających transporta, okaże się dopiero wtedy, gdy cała kolej Transwersalna będzie otwartą i stałe taryfy będą na niej zaprowadzone.

Czerniowce, 18. września. W sprawie petycji mieszkańców gminy Althütte, wniesionej do Sejmu bukowińskiego, a domagającej się zaprowadzenia w tamtejszej szkole ludowej obowiązkowej nauki polskiego języka, donosiliśmy niedawno, iż została ona przekazaną Wydziałowi krajowemu. Obecnie dowiaduje się tut. *Gaz. Polska*, iż „Wydział ma zamiar odstąpić podanie to krajowej Radzie szkolnej do załatwienia i to bez żadnego wniosku ze swej strony. Jeżeli istotnie w ten wiele mówiący sposób przejdzie sprawa do Rady szkolnej, to wynik starań Polaków althückich nietrudnym jest do przewidzenia. Dla nas jednak świadomych nastroju owej tolerancji i równouprawnienia, jakie panują w przeważnym

składzie obecnej reprezentacji krajowej, załatwienie powyższe nie będzie wcale niespodzianką. Z drugiej strony wiemy napewne, iż mieszkańcy w mowie będącej gminy, rozgoryczeni nieuzasadnioną opozycją władz krajowych, zdecydowani są, w razie ostatecznej odmowy w kraju przenieść całą sprawę do Wiednia przed szersze forum. Komu ona wtedy będzie nie miłą, nie chcemy przesądzać; ufamy jednak, iż gdzieś przecie istnieje słuszny wymiar sprawiedliwości".

Wiedeń, 19. września. Straż nadworna Burgu zostanie na rozkaz cesarza pod imieniem pieszej gwardji przybocznej przydzielona w szeregi gwardji cesarskiej.

Z Kotaru donoszą: Naczelnik powstańców Golub Babicz internowany jest w Serajewie. Arnauci i Prizrendczycy znowu powstali.

Tagblatt przynosi wiadomość bardzo nieprawdopodobną z Warszawy, że w jednym z kościołów katolickich znaleziono rewolucyjne proklamacje w języku polskim, a wśród duchownych katolickich odkryto spisek, w skutek którego kilku kapłanów wygnane. Czy potrzeba czekać na zaprzeczenie takich wiadomości?

Inszpruk, 19. września. Cesarz z arcks. Rajnerem przejechał tędy w drodze do Stams. Przybył tu arcyks. Henryk, tudzież posłowie austrjaccy br. Ottenfels i ks. Wrede.

Zagrzeb, 19. września. W szesnastu okręgach wybrano wczoraj do sejmu 11 stronników rządu i 5 niezawisłych.

Berlin, 19. września. Dziś zbiera się rada związkowa w sprawie przedłużenia małego stanu oblężenia w Berlinie.

Paryż, 19. września. Barona Coursela oczekują tu w tych dniach celem zdania sprawy Ferremu z rozmów z Bismarkiem. Tu są przekonani, że pomiędzy Francją a Niemcami panuje zupełne porozumienie nietylko co do Egiptu, ale i co do Afryki. Pogłoska o pośrednictwie Niemiec w kwestji chińskiej jest bezpodstawną.

Odesa, 10 września. Z powodu zamachu na życie Katańskiego i zamordowania przed kilku miesiącami żandarma Hetzen w Odesie i w ogóle w południowej Rosji rozpoczęły się liczne aresztowania. W Odesie aresztowano z górą 60 osób, między któremi znajdują się i tacy, którzy z pewnością nie mają nic wspólnego z knowaniami nihilistycznemi. Z Polaków, o ile nam wiadomo, aresztowano dwóch.

Doktor Szor, izraelita, który zostawiwszy w Odesie rodzinę, wyjechał do Tambowa, dokąd powoływały go interesa, na nieszczęście wrócił do Odesy na parę dni przed zamachem. Rozpoczęły się badania, w jakim celu udawał się do Tambowa, dla czego wrócił, przypominano sobie, że przed kilku laty dr. Szor był znajomym z pewnym młodzieńcom, uwikłanym w sprawę socjalistyczną i za tę właśnie znajomość, chociaż nie udowodniono mu nawet sympatji dla socjalistów został ukarany odjęciem dyplomu i pozbawieniem praw na praktykę. — Prócz tego nie ma dr. Szor prawa praktyki w obrębie noworossyjskiego jenerał-gubernaterstwa i wogóle zajmować się czemkolwiekbądź. Należy więc do wiecznych tułaczy, gdyż (były podobne przypadki) żaden jenerał-gubernator nie pozwoli mu mieszkać w obrębie swojej satrapii.

Moskwa 19 września. W guberniach Saratowskiej i Kazańskiej spadły śniegi i nastało zimno. Także z gubernji Orenbugskiej donoszą o śnieżycy i mrozie. W skutek ciągłej słoty wiele zboża niesprzątniętego pozostało w polu.

Marsylja 19 września. Nastały znowu upały; siedm osób zmarło na cholerę.

Neapol 19 września. Poprzedniej doby od 4 do 4 godziny po południu zasłabło 422 a zmarło 188 osób na cholerę.

Gospodarstwo przemysł i handel

Konkurs kartoflarek urządzony dnia 15. b. m. w **Brwinowie** pod Warszawą. Przekonał on, że na polu ulepszeń tego użytecznego narzędzia, bardzo wiele jeszcze jest do zrobienia. Wszelkie warunki gruntu sprzyjały próbom. Ziemia lekka, niekamienista, sucha i niebardzo przerośnięta zielskiem przedstawiała wygodny tor do popisu. Maszyny robiły więc co mogły; odpowiadały nawet dość dobrze swemu założeniu:

Wasilewski i Pilaski wyprowadzili w pole dwie kartoflarki. Pierwsza, tak zwana szląska, wynalazku hr. Münstera, względnie do lekkiej konstrukcji ciężko pracowała; cztery dobre konie z wysiłkiem ją obsługiwały. O czem wreszcie i próby na siłomierzu pouczały, wykazując 330 kilog. oporu. Wyrzucała kartofle za daleko, nie odkrywając ich należycie. Radlica do wyorywania za wąska, sprawiała, że kartofle wychodziły z pod niej pokaleczone. Cena za tę kartoflarkę podana na rs. 90.

Druga wystawiona przez tę firmę kartoflarka wynalazku pana Głębockiego z Poznania w jednym kierunku została już znacznie ulepszoną. Odrzuca wydobyte kartofle na kosz metalowy, umieszczony w pewnej odległości od samej maszyny; kosz ten w swym ruchu obrotowym przetrząsa ziemię i wyrzuca kartofle po jednej linii. Niema więc potrzeby jak u innych kartoflarek szukać i grzebać kartofli na przestrzeni prawie dwóch łokci. Czy kosz ten na gliniastym wilgotnym gruncie wypełni równie dobrze swą funkcję, pozwalamy sobie powątpiewać. Cena rs. 210 jest za wysoką. Przypuszczając że można tą kartoflarką wykopać trzy morgi, to zwarzywszy, że potrzebuje do obsługi cztery konie a piątego do brony, i przynajmniej 30-tu ludzi, dojdziemy do wniosku, że ręczna robota będzie dokładniejszą i tańszą. Gdzie o robotnika trudno, można tę kartoflarkę współziemianom zalecić dla względnej dokładności w robocie; pomimo, że jest ciężką, bo na siłomierzu okazała największy stopień natężenia 375 kilog. wynoszącą.

Firma Grodzki i spółka przedstawiła kartoflarkę także systemu hr. Münstera. Maszynka ta starannie obrobiona, zaleca się swoją lekkością; podług siłomierza 260 kilogr. tylko oporu wskazała, ma jeszcze i tę zaletę, tak jak i następna pana Wolskiego, że koła obrotowe są ukryte pod blaszanym daszkiem, nieulegają więc zanieczyszczeniu. Przyrządy do smarowania praktyczne. Cena rs. 90. Robotę wykonywała dobrze, choć niedosyć odkrywała kartofle. Ratka wypleciona szpagatem dla wstrzymywania wyrzucanych kartofli wraz z piaskiem przy robocie na wilgotnym gruncie, lub w czasie deszczu, nie odpowiedziałaby zadaniu.

Wolski z Lubina okazał kartoflarkę swojej konstrukcji i wynalazku. Pomimo najlepszych chęci nie można dopatrzeć różnicy między systemem hr. Münstera, a niby wynalezionym przez pana Wolskiego. Konstrukcja maszynki zresztą mocno i dokładnie wykończona, różniła się trochę od szlązaczki pana Wasilewskiego i miała tę wyższość, że przymocowana do bokn drewnianna arfka, wstrzymywała zbyt silny wyrzut kartofli i nie dozwala zbytnio się im rozrzucać. Przy mniejszem zagłębieniu niewydobywała należycie kartofli; przy większem pracowała mozolnie dla sprzężaju. Próba siłomierza dała w pierwszym razie 325 kilog. oporu; w drugim 400 kilog. Kartofle z pod radnicy wychodziły w całości, nieuszkodzone. Cenę oznaczył pan Wolski za tę kartoflarkę na rs. 90.

Był jeszcze pług do wyorywania kartofli, zalecany przez pana Grodzkiego w cenie rs. 34. Jako wyorywacz jest to narzędsie odpowiednie tem praktyczniejsze, że sam przyrząd do wyorywania da się do grądzieli od pługa Sack'a przystosować.

Pan Wasilewski pokazywał przytem płużek do wydobywania buraków. Tenże z powodu braku czasu wypróbowanym nie został.

Przyjechali d. 19. września

Hotel ŻORZA: L. Bieński z Wołynia, A. Raciborski z Czerteża, W. Gorzkowski z Lublina, W. Gniewosz z Potoka złotego, S. Łącki z Poznania, A. Cielecki z Porchowa, A. Beyer z Diednia.

Hotel ANGIELSKI: J. Jasiński z Złoczowa, B. Skibniewski z Balic, R. Pieściorowski z Kuźmina, dr. W. Piasecki z Zakopanego, J. Schachner z Wiednia, J. Hofmau z Wiednia.

Hotel LANGA: K. Polak z Wiednia, H. Kressmau z Wiednia, A. Franke z Berlina, H. Weiss z Wiydnia, H. Feigel z Wiednia.

Hote WARSZAWSK1: Dr. C. Staniewicz z Petersburga, F. Sosna z Kramau.

Telegramy targowe z dn. 19. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38.50 — 38.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.92—7.94 zł., rzepak 12·25 zł. Berlin pszenica 148 25 m., żyto — m., okowita 48 30 m., olej rzepakowy 53·— zł. **Paryż: Mąka za 159 kilo 43·90 franków olej, rzepakowy —·— okowita —·— fr.**

Nafta. Wiedeń 19. września: 13·75 do 14·—. **Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Newy-York: 7·5/8. Filadelfja 7·1/4.**

Lwów, z Izby handlowej, 19. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	267 —	270 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 —	193 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 90	87 90
Banku kraj. 4 1/2% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. „ „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 5% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k. . .	100 —	101 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 1/4	1 24 1/4
100 marek niemieckich . .	59 40	60 10

Wiedeń dnia 19. września 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z daty poprz.
Losy alpejskie	54 90	54 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	295 —	296 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	104 75	105 50
Unionbank za 100 zł.	89 —	90 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 25	267 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 50	147 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	178 —	178 —
Akcje kolei państwowej	303 50	303 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow na 200 zł.	190 50	191 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 50	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 70	125 00
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 60
Cisaúskie losy	115 20	177 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 80	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 57	92 75
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	103 25	103 80
Rosyjski rubel papierowy	1 23 3/4	1 23 85
Losy premjowe weg. na 100 zł. . . .	114 50	114 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 19. września 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	296 30	298 50
Akcje kolei Karola Ludwika	268 00	267 —
Renta papierowa	00 00	90 50
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 68—	9 65 —
Usposobienie: ustalone		
Berlin, d. 19. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 —	207 40
Akcje austr. kredytowe	499 —	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 40	168 —

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 20. września 1884. **Palestrant** (Der Bettelstudent). Opera komiczna w 3. aktach a 4. odsłonach, muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił A. Urbański.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece p Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona.

Folwark

SERDYCA

o pół mili od kolei żelaznej SZCZERZEC odległy, obejmujący 300 morgów pola i 100 morgów łąk z zasiewami zimowemi, z dobremi budynkami bez inwentarza, jest od marca 1885 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresą

Zarząd dóbr Humieniec

poczta

SZCZERZEC. (404)

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł.	2·50	fl
10cio „ „ „	„	3·—	„
12to „ fine brandy	„	3·50	„
15to „ Carte d'or	„	4·—	„

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine	zł.	4·—	fl
20to „ Medaille d'or	„	5·—	„
Koniak styryjski, dobry	„	1·20	„

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

ZAKŁAD LECZNICZY WINOGRONAMI

systemu Dra Hebentanza w Wiedniu w c. k. Volksgartenie, który już od dwóch lat istnieje, został i w tym roku 8. bm. otwarty. — Tak wybór najskuteczniejszych winogron, jako też pod każdym względem racjonalne i dokładne kierownictwo zakładu, oraz znakomite skutki leczenia, osiągnięte już w poprzednich latach, każą się spodziewać, iż w roku bieżącym zaklad ten licznie odwiedzany będzie. — Dr. Hebentanz zajął się kuracją winogronami, jako specialnem studjum i system jego zupełnie się różni od systemu używanego przez jego poprzedników, on bowiem każe świeżo wyciśnięty sok z winogron kubkami używać, a to podług potrzeby, czysty, lub z przymienianiem taniny albo czerw. wina. Kuracja ta okazała się przeważnie skutecznie na odrodzenie krwi i zaleca się w wysokim stopniu w chronicznych cierpieniach żołądka i zastarzałych katarach płuc, nerek i pęcherza, — Zakład ten, znajdujący się pod osobistem kierownictwem Dra Hebentanza, otwarty będzie przez dwa miesiące. — Prospekta przesyła na żądanie i bezpłatnie Dr. Hebentanz w Wiedniu VII Lindengasse 9. (407)

NOWOŚĆ!

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, otrzymała na skład

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

Izydora Ostrowska

uczennica pani Friderici Jakowickiej, byłej primadonny opery mediolańskiej i pani Passy-Cornety, byłej primadonny opery wiedeńskiej, przybywa do Lwowa i rozpoczyna naukę śpiewu.

Bliższa wiadomość tymczasem u p. **Michaliny Ostrowskiej**, Rynek, l. 26, II piętro. [413)

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie i badeńskie

w koszyczkach po 4, 5 i 6 kilowych najstaranniej opakowane, rozsełają

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

w Rynku liczba 23 we Lwowie. [203]

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu od 3 do 7 popołudniu ulica Zielona l 22. na dole. (1032)

Anna Konopacka, uczennica Liszta udziela lekcji gry na fortepianie, tak we własnem mieszkaniu, jakoteż w domach uczennic. Osoby interesowane zechcą się zgłosić między godzinami 1. i 4. popołudniu, pod adresą: ulica Ochronek l. 4 willa inżyniera Kędzierskiego. (1049)

Szukający zajęcia.

Subjekt z handlu towarów galanteryjnych poszukuje zajęcia; na żądanie może się chlubnem świadectwem wykazać. Łaskawe zgłoszenia J. S. poste restante, Sądowa-Wisznia. (1033]

Powróciwszy z kąpieli, polecam się jako fachowy, do hydropatycznych nacierań w miejscu. Wiadomość w kantorze Orłowskiego ul. Wałowa l. 13. (1050)

Alfons Trawous c. k. ekspedytor pocztowy i telegrafista, poszukuje umieszczenia przy nieerarialnym Urzędzie pocztowym. Zgłoszenia uprasza adresować Alfons Trawous c. k. ekspedytor pocztowy Lwów poste restante. (1046)

Stangret w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Rozumie się też doskonale na leczeniu bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. [1045]

Osoba. władająca po francusku i niem. po polsku i mająca początki muzyki życzy sobie umieszczenia na wsi do małych dzieci za mierną płacę. Adres: Dominikańska ulica l. 2 piętro I. u p. Podlewskiej. (104,)

Posady i zatrudnienia.

Rachmistrz poszukuje się dla folwarku w Ottyniowicach, stacja kolei Czerniowieckiej Chodorów. Tylko osobiste zgłoszenie się uwzględnionem będzie: (1051)

Kupno i sprzedaż.

Dworek mały z ogrodem we Lwowie, ktoby miał do zbycia z długami, z małą dopłatą, lub tysiąc zł. zaraz, reszta w rocznych ratach, zechce się zgłosić listownie, podając warunki do K. Z. poste restante Lwów. (1041]

Do sprzedania lub w zamian na dom we Lwowie. Folwark pod Lwowem składający się z budynków stawianych w 1881 r. a to: dom szwajcarski o 4. pokojach 2. kuchniach, z spiżarnią, przedsionkiem i piwnicą murowaną: pod domem stajnia na 12 sztuk, szpichlerzyk, stodoła, szopa, bróg i chlew, 6 morgów lasu i pola na 1) korcy wysiewu. Wiadomość pod l. B. D. w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. (1025)

Na sprzedaż Łazienki św. Anny piękna realność we Lwowie ul. Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się z frontowego placu, domu piątrowego, oficyny i ogrodów, z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. Na sprzedaż realność w Brzeżanach, na miasteczku dwa domy parterowe z ogrodem sążni kwadr. 600. Wiadomość udzieli właściciel w Łazienkach św. Anny. (1039]

Maszyna elektryczna do użytku lecznicego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz 2—4. po południu. [1027]

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych znanych fabryk: **Hofbauera, Hamburgera, Chytracka**; jakoteż przegrane, Stelzhammera na 7 oktaw z metalową płytą za 250 złr. i **pianino mahoniowe** za 180 złr. do sprzedania u fortepianisty **Karola Mareckiego**. Lwów ul. Kopernika gdzie biuro telegrafu. Gwarancja pisemna. (1041)

Koń bosniacki, ujeżdżony, szczególniej dla młodych jeźdźców przydatny, jest do sprzedania. Wiadomość: Kadra furwezów, kasarnia Janowska. (1048]

Meble mało używane tanio do nabycia. — **Obraz** olejny „Magdalena pokutująca“ wartości zł. 100, za zł. 50. Wiadomość u stróża, ul. Chorążczyzny l. 17. (1034]

Mieszkania i sklepy.

1 obszerny pokój kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Łyczakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017)

1 pokój z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczba 26. (1011]

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (976)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995)

2 3 lub 4 pokoje elegancko umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9. (1036]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

Restauracja kasynowa i hotelowa w jednem z miast prawincjonalnych przy kolei położonem, jest w każdym czasie bardzo korzystnie do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Wgo pana Gorgona w Zamarstynowie obok Lwowa. (1038)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.